Nr. 72. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, sobota dnia 13 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . . . [illegible] popołudniowy [illegible] | na prowincji: [illegible]

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zwiastuny burzy.

Lwów 12 lutego.

Wiadomo powszechnie z opisów podróży morskich, jak z nienacka wybuchają nieraz burze gwałtowne nad oceanami. W przestworzu spokój i cisza, widnokrąg w okół wypogodzony, gładki, lazurowy. Na pytanie pasażera lękliwej natury, kapitan, sternik, każdy majtek odpowiada protekcyjnem wzruszeniem ramion i wskazaniem wymownem na czysty zewsząd strop niebieski. W tem, na krańcach nieboskłonu, ukazuje się niespodzianie mała, niewinna chmurka — istny baranek o białej, jedwabistej wełnie. Gdy ją spostrzeże wprawne, doświadczone oko marynarza, ten zaczyna zaraz liczyć się na dobre z ewentualnością burzy. Bo właśnie z takich maluchnych chmurek, po upływie niedługiego czasu wywiązują się zbyt często wielkie, groźne burze morskie, a te obłoczki bywają niemal z reguły ich forpocztami.

Rzec można — podobnie dzieje się z orkanami wojennymi, które od czasu do czasu wstrząsają atmosferą lądów i mórz... Jak daleko sięgnąć okiem, horyzont zda się wypogodzony, a kapitanowie i sternicy naw państwowych, zapytani przez ciekawego lub podejrzliwego obywatela, z całą powagą swego wysokiego dostojeństwa, wygłaszają słówka, zaprawne miodem miłości i pewności pokoju. W tem — nieraz już nazajutrz po takich enuncjacjach ministerjalnych, zanim nawet giełdy zdołały je należycie sfruktyfikować w swych spekulacjach — okazuje się na widokręgu politycznym mała, niewinna na pozór chmurka, która, jak tamta na morzach, dość często staje się zwiastunem wojennej burzy... Analogiczną chwilę przebywamy pono teraz. Nie dalej, jak w ostatni wtorek, hr. Gołuchowski, zapytany w delegacji węgierskiej o stan rzeczy na bałkańskim półwyspie, wygłosił *speech* pokojowy dla Europy całej — niemal bez zastrzeżeń!

Co prawda — wśród ogólnego zaognienia się ciekawości ludzkiej hukiem armat i torpedów na dalekim Wschodzie azjatyckim — te pokojowe zapewnienia austro-węgierskiego sternika polityki zagranicznej, nie wywarły należytego i „światowego“ efektu. Przebrzmiały prawie bez głębszego wrażenia. Nie dość na tem. Nie minęło 48 godzin, a zjawiła się na widokręgu bałkańskim owa tak fatalna nieraz, choć na razie maleńka chmurka... Konflikt egzarchy bułgarskiego z Portą, w sprawie nominacji nauczycieli ludowych i następnie bardzo energiczne — jak określa depesza stambulska — domaganie się tejże Porty u bułgarskiego posła w Stambule „wyjaśnień“, co do nowych zbrojeń Bułgarji.

Poseł oczywiście dał odpowiedź wymijającą, bo nie mógł w żywe oczy zaprzeczyć faktom. Złożył mianowicie ożywioną wielce akcję bułgarską z ostatniej doby na polu militarnem, na potrzebę „reorganizacji“ armji książęcej, rzekomo zaniedbanej przez poprzedniego ministra wojny i naturalnie tym komunałem wcale nie zadowolił sułtańskiej dyplomacji. Stosunki bułgarsko-tureckie zaostrzyły się tedy w wysokim stopniu — zapewnia wspomniana depesza z nad Bosforu.

Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że od szeregu lat niezliczoną już ilość razy widywało się tym podobne i znacznie groźniejsze chmury i chmurki nad południowym Wschodem Europy — a jednak zręczność dyplomatów zdołała je zawsze przeróżnymi półśrodkami rozpędzić szczęśliwie. Wszelakoż do zwykłych, arcyniefortunnych warunków na Bałkanie, czyniących ten półwysep podobnym do wulkanu, w którym ustawicznie wre i kipi, dziś przybył jeden jeszcze, wysoce pogarszający ogólną sytuację. Jest nim — jak to odgadnąć dziś łatwo — świeżo wybuchła wojna Rosji z Japonją. Toż w ciągu całych trzymiesięcznych rokowań caratu z rządem Mikada, prasa i opinja publiczna w Europie drżała naprawdę o byt pokoju — ale nie z uwagi na ewentualność zbrojnego konfliktu w Azji, lecz, że ten konflikt gotów przerzucić zarzewie płomieni ze Wschodu azjatyckiego na Wschód europejski! Dotychczas porozumienie Austro-Węgier z Rosją tłumiło skutecznie wszelkie ogniki, pojawiające się raz po razu na półwyspie bałkańskim, bo miało za sobą w odwodzie dwa mocarstwa i dwie armje. Teraz oczywiście została na prawdę tylko jedna: — austro-węgierska. Fakt ten może istotnie wlać nową otuchę w rozgorzałe antyturecką nienawiścią piersi rewolucjonistów macedońskich, może do pewnego stopnia ośmielić i małą Bułgarję do stanowczej rozprawy z półksiężycem kalifów. A co najgorsze już dla sprawy pokoju — to ta wiosna za pasem, która w najspokojniejszych nawet latach, od stulecia z górą, zwykła była przejmować ludy europejskie grozą wojny! W dodatku wiosna R. P. 1904 zbliża się istotnie w tak niezwykłych, bez przesady wojennych okolicznościach, że nawet tak drobne chmurki, jak ów konflikt kościelno-szkolny i owo zaostrzenie się stosunków turecko-bułgarskich, mogą uprawniać do przeczuć bardzo ponurych...

Zwężenie rejonów ochronnych we Lwowie.

= Usilne zabiegi ze strony gminy lwowskiej w sprawie uwolnienia dużych obszarów budowlanych na terytorjum lwowskiem i za rogatkami, z pod zakazu budowania z powodu sąsiedztwa wojskowych szańców ziemnych (t. zw. *place du moment*) — odniosły ostatecznie pożądany skutek.

W rekursie z 23 sierpnia 1902 zaznaczyła gmina, jak bardzo zarządzenie ograniczeń budowlanych w tych rejonach szkodliwem jest dla gminy i prywatnych właścicieli tam położonych gruntów; że np. dzielnicę łyczakowską zarządzenie to skazuje na wieczysty zastój i martwotę; że szańce odnośne istniały przez lat 14, jednakże nie było rejonów ochronnych, nieusprawiedliwionem więc, a zupełnie samowolnem było wytyczenie tych rejonów w r. 1902; właścicielom zaś odnośnych gruntów nie przyznano nawet żadnego odszkodowania.

Rekurs taki przeciw zarządzeniu czterech rejonów ochronnych wniosła gmina, a poparli ją także interesowani właściciele gruntów. Ponadto interwenjował w tej sprawie wielokrotnie prezydent dr. Małachowski, oraz posłowie do rady państwa, którzy w tym kierunku stawiali żądania w parlamencie i w delegacjach.

Owóż tymi dniami komenda XI korpusu zawiadomiła gminę lwowską, że ministerstwo wojny zgodziło się wprawdzie nie na zupełne zniesienie rejonów ochronnych, lecz na wydatne ich zwężenie.

Tak mianowicie po lewej stronie rogatki łyczakowskiej wyłączono z dotychczasowych rejonów ulice Paulinów, Leśną, Mączną, Piaskową i Krupiarską.

Po stronie prawej uwolniono z rejonów ochronnych wsie zabudowane: Snopków, Pasieki łyczakowskie, Pasieki halickie i Majerówkę, jakoteż część gruntów przy drodze sichowskiej.

Razem wyłączono z pod zajęcia na rejony ochronne 900.000 metr. kwadr., czyli 156 morgów. Jest to rezultat w każdym razie bardzo dodatni, a z przedłożonych gminie map widać, że ministerstwo poszło w ustępstwach swych do wszelkiej możliwej granicy. Wobec tego gremjum magistratu, które na onegdajszej sesji zajmowało się tą sprawą, przyjęło wniosek departamentu technicznego, by uznać za wystarczające te ulgi i dalszych kroków prawnych nie czynić. Również wielu z prywatnych właścieli gruntów zadowala się tem rozstrzygnięciem sprawy przez ministerstwo pod względem zasadniczym, zastrzegając sobie jedynie prawo żądania odszkodowania z powodu zakazu budowlanego w obrębie nowych granic rejonowych.

Dla informacji nadmieniamy jeszcze, że rozstrzygnięcie to nie dotyczy równie dotkliwego ograniczenia dla gruntów koło prochowni przy rogatce gródeckiej. Sprawa ta traktowaną jest odrębnie, rokowania z wojskowością o usunięcie prochowni są jeszcze w toku, a — o ile nam wiadomo — istnieje myśl oddania wojskowości na budowę prochowni jednego z odległych gruntów lasowych w Hołosku lub w Biłohorszczy.

Taryfa przednowkowa.

II. 3. Transporty objęte taryfą przednowkową, mają być nadane do przewozu kolejowego w całowagonowych ładunkach (100 metrycznych centnarów) i muszą być adresowane do gminy, obszaru dworskiego, wydziału powiatowego, Kółka rolniczego, lub urzędu parafjalnego w jednym z następujących powiatów: Biała, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Chrzanów, Cieszanów, Dąbrowa, Dolina, Gorlice, Grybów, Horodenka, Husiatyn, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Podhajce, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Sanok, Skałat, Sokal, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Wadowice Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Żywiec.

4. Różnicę między taryfą normalną, a przednowkową wypłaca dyrekcja kolejowa, w której obrębie leży stacja oddawcza, w drodze reklamacji. W tym celu należy najpóźniej po koniec września 1904 r. przedłożyć dotyczącej dyrekcji kolejowej listy przewozowe, zaopatrzone tak zwaną „kartą zamówienia“.

Karta zamówienia, której formularze można otrzymać z centralnego zarządu Kółek rolniczych, lub od Towarzystw gospodarczo-rolniczych, jest poświadczeniem wystawionem przez sprowadzającą stronę, a potwierdzonem przez przynależne starostwo, że w dotyczącej miejscowości panuje istotnie przednowek i że transport służyć będzie do własnego użytku zamawiającej partji. Na tem miejscu zwrócić należy uwagę, że transporty zboża wszelkiego rodzaju i kartofli — przeznaczone do fabrykacji w słodowniach, browarach, gorzelniach, lub młynach, są wyłączone od ulg taryfy przednowkowej. Oczywiście, że otrzymany transport wolno zemleć w młynie, byle tylko mąkę obrócić na własny użytek, a nie na handel.

5. Taryfa przednowkowa obowiązuje na razie do końca czerwca b. r., jednakże gdyby się okazała istotna potrzeba, ministerstwo kolejowe na wniosek namiestnictwa przedłuży niezawodnie jej ważność.

Jakie zniżenie wynika z taryfy przednowkowej w porównaniu z taryfą normalną, objaśni następujący przykład:

Koszta przewozu wagonu zboża w koronach, podług taryfy:

	normalnej	przednowkowej
na odległość 100 klm.		
na kolei północnej . .	60	51
na kolei lokalnej . . .	88	30
na kolei państwowej . .	58	27
na odległość 300 klm.		
na kolei północnej . .	142	121
na kolei lokalnej (gdyby była tak długą) . .	248	90
na kolei państwowej . .	142	64

A więc i w wymiarze ulgi taryfowej, zachłanność kolei północnej znamienny znalazła wyraz.

Celem uzupełnienia powyższych wyjaśnień dodać jeszcze należy, że dla przewozu zboża i wszelkich nasion do zasiewu, istnieje na kolejach państwowych 50% zniżka taryfy normalnej, do uzyskania której wymaganą jest karta zamówienia, potwierdzona przez Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, Towarzystwo rolnicze w Krakowie lub Centralny zarząd Kółek rolniczych, dalej, że dla przewozu nawozów wszelkiego rodzaju istnieje refakcja zależna tylko od tego warunku, by nadawca na liście przewozowym tuż pod deklaracją towaru napisał:

„Do użycia jako nawóz wewnątrz państwa“, wreszcie, że dla przewozu środków żywności, niewymienionych w taryfie przednowkowej, jako też dla drzewa budulcowego, można za pośrednictwem Centralnego komitetu ratunkowego we Lwowie, lub komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, otrzymać 50% zniżki taryfy normalnej.

W tym celu upoważniło ministerstwo kolejowe dyrekcję kolei państwowych w Krakowie do wystawiania „certyfikatów transportowych“, przyznających powyższy opust już nie w drodze reklamacji, ale wprost przy obliczeniu należytości przewozowych.

Z tego przedstawienia wynika, że ulgi taryfowe, leżące w kompetencji kolei państwowych i krajowych kolei lokalnych, zostały chętnie, bez trudności i w możliwie szerokich granicach przyznane. Że ulgi te są nieco zaklauzulowane i zależne od wypełnienia uciążliwych formalności — temu dziwić się nie można. Taryfa przednowkowa jest datkiem dobroczynnym z publicznego funduszu, dlatego kolej ma prawo i obowiązek tak obostrzyć przepisy, by uzyskać pewność, że datek nie pójdzie na marne, względnie nie przejdzie w niepowołane lub niegodne ręce. Jedna tylko jedyna kolej północna uchyliła się od wypełnienia obowiązków, które względy humanitarne nakładają na wszelkie przedsiębiorstwa, a tembardziej na przedsiębiorstwa transportowe, sprawujące w poruczonym zakresie działania misję samego państwa. Ponieważ kolej północna w latach ubiegłych nie była nigdy tak twardą i nieuczynną, więc jej obecne, istotnie bezwzględne postępowanie, przypisać należy rozdrażnieniu, wywołanemu projektowanem upaństwowieniem i dążeniu do podniesienia dochodów za wszelką cenę. W miarę bowiem zwiększania dochodów — zwiększy się przyszła renta wykupna. Łatwo było przewidzieć, że kolej północna w ten sposób bronić się będzie. Popełniło się więc ciężki błąd taktyczny, poruszając sprawę upaństwowienia kolei północnej, bez pozytywnej pewności, że upaństwowienie to da się istotnie z dniem 1 stycznia 1904 przeprowadzić. Kolej północna za obietnicę prolongowania przyznałaby wszelkie możliwe koncesje, tak zaś, korzystając z nieudałej akcji upaństwowienia, cofa wszelkie dotychczasowe ulgi, podwyższa taryfy i zaprowadza wogóle bezwzględną gospodarkę, jak arendarz, któremu wymówiono dzierżawę.

Dobrze mówi niemieckie przysłowie:

Greife nicht im Wespennest,
Und greifst du doch — so greife fest!

B. C.

Stypendja.

Lwów 11 lutego.

Na wczorajszej *ad hoc* zwołanej radzie, nadał wydział krajowy wakujące stypendja uczniom szkół publicznych. Stypendja otrzymali:

Uniwersytet we Lwowie: Wydział prawniczy: Dominik Moszoro z IV roku z fundacji Aywasa 600 kor.; Zygmunt Antoni 2-a imion Osuchowski II szlacheckie Głowińskiego 420 kor.; Tadeusz Rybiański IV r. Żurakowskiego 420 kor.; Władysław Grzeszczuk I r. Bazylego Towarnickiego 400 kor.; Emil Józef dw. im. Stąpor III r. Głowińskiego 420 kor.; Józef Krawiecki IV r. Głowińskiego 315 kor.; Łucjan Maksymilian dw. im. Bar IV r. Barczewskiego 600 kor.; Kazim. Joach. Jan tr. im. Kotarski III r. szlacheckie Żalchockiego 231 kor.; Kazimierz Rudnicki IV r. szlacheckie Żalchockiego 231 kor.; Zbigniew Zygmunt dw. im. Hrehorowicz III p. 18 Głow. 315 kor.; Henryk Friedman I r. Głowińskiego 315 kor. Wydział filozoficzny: Bronisław Eugen. dw. im. Wysoczański I r. familijne Głowińskiego 420 kor.; Franciszek Bojarski IV r. szlacheckie Dydyńskiego 1200 k.; Włodzimierz Zagórski III r. szlacheckie Żurakowskiego 525 kor.; Marjan Kirkiel I r. szlacheckie Zawadzkiego 420 kor.; Stanisław Zieliński I r. szlacheckie Zawadzkiego 315 k.; Jan Demiańczuk IV r. Niezabitowskiej 1000 k.; Zygmunt Polakowski II r. Egierskiego 400 k.; Adolf Bednarowski III r. Zakordonowej 420 kor.; Stanisław Weber III r. B. Towarnickiego 400 kor.; Kazimierz Sośnicki II r. Głowińskiego 315 kor.; Wilhelm Pokorny II r. Głowińskiego 315 kor.; Bolesław Pochmarski III r. Barczewskiego 600 kor.; Marjan Woycikiewicz III r. szlacheckie Potockiego 315 k.; Stanisław Norbert dw. im. Rzuchowski IV r. szlacheckie Potockiego 315 kor.; Jan Hirschler III r. Głowińskiego 315 kor.; Leon Pitułka III r. Głowińskiego 315 kor.; Stanisław Czerski III r. szlacheckie Potockiego 315 kor.; Adam Nizielski I r. szlacheckie Żalchockiego 231 kor. Wydział medyczny: Stanisław Diaczek I rok Głowińskiego 315 kor.

Uniwersytet Jagielloński. Wydział prawniczy: Tadeusz Abłamowicz II r. szlacheckie Barczewskiego 600 kor.; Mieczysław Bogusław dw. im. Skąpski II r. Petryczyna 400 kor. Władysław Gwoździewicz II r. Pe-

---

(114)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Starościna stała chwilę, jakby po umilknięciu gromu, który tuż nad jej głową rozbił się. Zdawało się, że rozprószone zbierała myśli, jakby przypominała coś, by wątek jakiś z nich wysnuć. Nie strach, nie zaniepokojenie z jej oczu patrzyły, jeno silnym płomieniem na twarzy wybiegający gniew.

— Nie, nie! — powtórzyła raz jeszcze.

Chciała wyjść, by Terenię poszukać, lecz kotara poruszyła się lekko i Terenia z fałdów się jej wynurzyła.

Pani Stempkowska zatrzymała się pośrodku komnaty; brwi groźnie zbiegły się, zacięły się usta. Terenia spojrzała na matkę i ogarnął ją niepokój. Lampa światłem pełnem paliła się, błysk gniewny oczu, zmienione rysy twarzy nie uszły uwagi starościanki.

— Zbliż się!

Terenia się zbliżyła.

— Musisz być pana łowczego!

— Nie będę, mamo! — odpowiedziała Terenia spokojnie.

— Zali miłujesz kogo? — wybiegło przez zaciśnięte usta starościny.

— Tak, mamo!...

Stempkowska zakołysała się.

— Miłuję pana Marcina — dokończyła Terenia.

— I ukrywałaś przedemną oną miłość grzeszną? — uniosła się Stempkowska.

— Kazałaś mi pójść, mamo, a chciałam przed ojcem i przed tobą ją wyznać

— Ociec tu był i powiedział mi o tobie rzecz straszną...

Terenia uniosła głowę i spojrzała na matkę.

— A co mógł powiedzieć?... może to, co Bieś o panu łowczym skłamał, a prawdą z panem Marcinem było?... Tak, mamo! upoiła nas noc majowa, serce do serca przylgnęło...

— Bezwstydna! — krzyknęła Stempkowska.

— Że teraz ja spowiadam się przed tobą? Jeno nie myśl, że to był sen; nie myśl, iżem do piersi mu nie przypadła, że całego ognia ust moich na usta jego nie położyłam.. Co u ciebie snem było, mamo, u mnie życiem, szczęściem i przysięgą....

Starościnie zabrakło tchu w piersi.

— I co ci powiedział ksiądz.. jeżeli spowiadałaś się z grzechu tego... księdzu?

— Nie dopełniaj tylko, mamo, snu mojego złem podejrzeniem — tam grzechu nie było!...

— Czy to ci powiedział ksiądz?... Chciałabym z ust ojca Hilarego te słowa posłyszeć! — zawołała starościna.

Wtem na tle karmazynowej kotary zarysował się cień biały...

— Wywołany przyszedł.,. — odezwała się Stempkowska.

Cicho, jak duch, ojciec Hilary zbliżył się do stołu, na którym, w alabastrowym kielichu ukryty, jarzył się płomień lampy. Białe światło oświeciło twarz księdza, który dłoń prawej ręki na stół położył i dużemi, czarnemi oczyma patrzył w twarz starościny.

— Wyjdź! — odezwała się Stempkowska do córki.

Terenia skłoniła się matce i wyszła.

Mnich się nie ruszył, nie odwrócił oczu od starościny.

— Ojcze! — zaczęła Stempkowska — raz pierwszy dom nasz nawiedziłeś i wiem, że przyniesiesz ukojenie i spokój... Mojej duszy i duszy dziecka mojego spowiednikiem jesteś; tajemnic nie mamy przed tobą i wiem, że słowo twoje, jako balsam na serca nasze spadnie. Po radę a mądre zdanie wysłałam dziecko moje do ciebie; wiem, iżeś powiedział jej, co winna rodzicom i rodowi; że i bez miłowania zamąż wyjść można i szczęście znaleźć i pocieszenie w troskach chwilowych... Dlaczego ty patrzysz tak na mnie?. Dlaczego nie mówisz nic?... Ojcze Hilary! zali pochwalasz upór krnąbrnej dziewczyny? zali może dlatego, że... ukochała tam kogoś... ma się rozprysnąć zacny związek z Sieniawskim, ma Pana Boga obrazić nieposłuszeństwem względem rodziców swoich? O, wiem, że młodej dziewczynie mogło koło serca zamglić; ale wżdy Sieniawski nie może Kalinowskiemu ustąpić, starosta zaś ani ja na ono stadło zezwolić. W młodej imaginacji przedstawia się żałoba wieczna i ból nieukołysany, ale nie masz rany takiej, którejby czas nie zabliźnił, ni miłowania, któreby w wieczne zapomnienie nie poszło... Jak ty patrzysz?... dlaczego nie mówisz nic?.. Wżdy twoje słowo kamień kruszy, miecz obosieczny stępi... Zali przyszedłeś za nią stawać? O, wybacz! ale wolej, byś nie wychodził z klasztoru swego...

Ojciec Hilary milczał, zdawało się, że w głaz się zamienił — jeno oczu ze starościny nie spuszczał. Spojrzenie to przeraziło Stempkowską.

— Ktoś ty jest — na Boga!

— Ten, który kamień kruszy, miecz obosieczny tępi — odpowiedział zakonnik.

— Twój głos?... — wyszeptała pani Agnieszka. — —

— Głosem zapomnianym przez wszystkich, nieukołysanym płaczem bolu... wieczystym jękiem żałoby...

— Jezus... Marja!... — jęknęła Stempkowska, obiema rękami za skronie się chwytając...

Przerażonemi oczyma patrzyła w twarz księdza, który blady, cichy, zimny, stał przed nią, jako kolumna marmurowa, nie spuszczając oczu z jej oczu...

— Zbyszko!... — wybiegł nagle krzyk z piersi starościny.

I zapomniała, że tyle minęło lat; i zapomniała, że przed nią stał dzisiaj mnich. Oba ku niemu wyciągnęła ramiona, runęła na klęczki, a z piersi szloch wypadł i jęk. Tarzała się u nóg jego, rwąc szaty i włosy szarpiąc, a niewypłakane morze łez rzęsistym strumieniem z jej oczu się lało, a z piersi rwał się krzyk, oszalały bólu i rozpaczy.

— Zbyszko!... ty żywiesz... Zbyszko!...

— Cień ino jego, zjawiający się tu dziś tylko — jako przypomnienie. Jeżelim głaz skruszył, to wołaj dziewkę swoją, a serce jej daj; jeżelim obosieczny miecz stępił, to w ramiona swoje tę miłującą weź — i pomnij, że nad zaszczyty więcej szczęście jest warte, że są rany niezabliźnione, bóle nieukojone, niepogrzebana nigdy pamięć...

Starościna uniosła się z ziemi, za pierś się chwyciła, za serce, za skronie.

— Tak... tak!... — szepnęła głosem urywanym. — Młodości nie zapomnieć, pamięci nie pogrzebać... a szczęście... Tak — tak!...

Zerwała się z klęczek...

— Gdzie ona?...

Szukała oczyma Tereni.

Na pierwszy krzyk matki, który z piersi jej wypadł, gdy Zbyszka poznała — przerażona krzykiem onym Terenia do izby wbiegła, a widząc starościnę, tarzającą się u nóg księdza i słysząc z ust jej wybiegające imię, które tak niedawno słyszała... drżąca i blada, u marmurowego zatrzymała się filaru, aż sama zaczęła łkać i zawodzić, jako bliźnia struna harfy, poruszana smutnym jękiem drugiej. Teraz, widząc, że matka jej szuka, do serca jej przypadła, w ramiona się rzuciła... i już obie płakały, w objęciach tak zostając i słychać było łzami nabrzmiałe słowa Tereni:

— Matuchno — matuleńko!

I odpowiedź matki:

— Miłuj — miłuj!... za tobą ja jestem i... on!..

Ojciec Hilary dłoń uniósł i świętego znak krzyża nad ich głowami nakreślił.

— Pokój wam — i sercom waszym i myślom waszym.

Wyszedł, a one jeszcze tuliły się do siebie, nie mogąc łez powstrzymać.

XIX.

Jako pan Jaksa nie wczas nawiedził Stempkowskiego starostę.

Krokiem chwiejącym się, jakby zadużo wina, abo gorzały wypił, chodził pan starosta Stempkowski po swojej komnacie. Do twarzy mu napływała krew, granatowe żyły występowały na czoło i skronie, a dolna warga trzęsła się, jako u psa zgłodniałego. Mrok szary izbę zalewał, choć jeszcze na świecie Bożym dzień zmagał się z nocą, ale okna wąskie, osadzone w szerokich murach ścian zamkowych, pomagały do zmierzchu szybkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyna 250 k. Wydział filozoficzny: Marjan Burzyński III r. L. z B. Niezabitowskiej 1000 kor.; Mieczysław Konopek III r. Petryczyna 400 kor.; Michał Staroń IV r. Petryczyna 400 kor.; Antoni Euzebiusz Marjan tr. im. Balicki II r. Siemianowskich 400 kor.; Urban Przyprawa II r. Głowińskiego 315 kor. Władysław Bielewicz II r. Głowińskiego 315 kor.; Gustaw Edward dw. im. Przychocki I r. Głowińskiego 315 k.; Franciszek Bogocz I r. Głowińskiego 315 k.; Edmund Bulanda II r. Barczewskiego 600 k.; Władysław Baran II r. Głowińskiego 315 kor.; Antoni Jakób dw. im. Krawczyk II r. Boznańskiego 300 k. od II półrocza 1903/4; Ferdynand Ernest dw. im. Bromowicz III r. Petryczyna 250 kor.; Władysław Zygmunt dw. im. Siebodziński I r. Petryczyna 400 kor.; Jan Straszewski III r. szlacheckie Żalchowskiego 231 k. Wydział medyczny: Adam Kozaczka V r. Petryczyna 400 k.; k. Leon Kolano I r. Petryczyna 400 kor.; Wanda Hercokówna III r. Boznańskiego 300 kor.; Michał Hładij II r. Głowińskiego 315 kor.

Politechnika. Lwów: Józef Skowronek I r. inż., Radymnieńska 120 k.; Zygmunt Herzog III r. inż., Egierskiego 360 k.; Wacław Krzyżanowski V r. arch. szlacheckie Paszyca 600 k., Zygmunt Sergjusz Saturn tr. im. Jakubowski III r. chem. szlacheckie Barczewskiego 600 k., Wacław Nowakowski IV r. mech. Głowińskiego 420 k., Marjan Edm. Walenty tr. im. Przetocki II r. inż. szlacheckie Zawadzkiego 420 k., Jan Pieniążek II r. inż. szlacheckie Potockiego 420 k., Tadeusz Laszcz III r. mechaniki szlach. Zawadzkiego 315 k., Zygmunt Wład. tr. im. Strzeszewski II r. inż. szlach. Potockiego 315 k., Kazim. Konst. dw. im. Maćkowski III r. inż. L. z B. Niezabitowskiej 1.000 k., Jan Neuhoff I r. inż. Siemianowskich 400 k., Władysław Spannbauer V r. inż. Bar. Towarnickiego 400 k., Roman Karol dw. im. Tabiński IV r. arch. Bar. Towarnickiego 400 k., Józef Pliszewski IV r. inż. Zakordonowej 420 k., Stanisław Antoni dw. im. Hajduk I r. Głowińskiego 315 k., Antoni Smoliński III r. inż. Spadwińskiego 340 k., Władysław Andrzej dw. im. Musiał III r. Żurakowskiego 420 k.

Gimnazja. Bochnia: Marjan Adam dw. im. Dydyński IV kl. tamże Dydyńskiego 900 k., Józef Rychlicki VIII kl. krak. Zakordonowej 315 k., Marcin Panna IV kl. Zakordonowej 315 k., Ludwik Marjan dw. im. Piotrowicz VII kl. Zakordonowej 315 k. — Stefan Czekaj VII kl. Głowińskiego 315 k. — Brody: Klemens Józef dw. im. Szankowski V kl. krak. Zakordonowej 315 k., Władysław Leon dw. im. Gindrich IV kl. Głowińskiego 315 k. — Brzeżany: Józef Piotr dw. im. Szewstka IV kl. familijne Józefa Majewskiego im. Artura 240 k., Marjan Bój *fulse* Bók V kl. Głowińskiego 315 k., Wiktor Adam dw. im. Krajewski VI kl. Pukalskiego 200 k. — Drohobycz: Franciszek Dobek V kl. Pukalskiego 200 k. — Jarosław: Karol Marjan dw. im. Borezowski V kl. Jarosławskiej 210 k., Tadeusz Marcin dw. im. Opioła V kl. krak. Zakordonowej 325 k. — Jasło: Władysław Typrowicz VIII kl. krak. Zakordonowej 315 k. — I (polskie) Kołomyja: Jan Józef dw. im. Dobrowolski VI kl. krak. Zakordonowej 315 k. — II (ruskie) Kołomyja: Julian Faustyn Michał trojga imion Szeparowicz VIII kl. krak. Zakordonowej 315 k. św. Anny Kraków: Włodzimierz Dziewiński II kl. familijne Zawiszów 400 koron, Leonard Emeryk dwojga imion Prochownik VIII kl. Zawiszów 400 koron. Maksymilian Maciaszek VI kl. Zawiszów 400 koron, przez substytucję, Walery Florjan dwojga imion Goetel V. kl. Petryczyna 300 koron, Jan Franciszek dw. im. Piaskiewicz III kl. Petryczyna 300 koron; św. Jacka Kraków: Franciszek Półturak IV kl. Skibińskiego 200 k. III gimn. Kraków: Zbigniew Wiktor dw. im. Czarnek VII kl. szlacheckie Zawadzkiego 315 koron, Tadeusz Karol dw. im. Pawlas III kl. Głowińskiego 315 koron, Jan Knorek IV kl. Głowińskiego 315 koron, Marjan Szlucha IV kl. Boznańskiego 300 koron, Jan Konstanty dw. im. Dąbrowski IV kl. Boznańskiego 300 koron; IV gimn. Kraków: Wincenty Ogrodziński VIII kl. Boznańskiego 300 kor., Mirosław Ludwik Marjan trojga im. Gibas VI kl. Boznańskiego 300 kor.; I gimn. (ruskie) Lwów: Konstanty Piekny VIII kl. Głowińskiego 315 koron; II gimn. (niemieckie) Lwów: Bolesław Aleksander dw. im. Uściński kl. przygotowawczej familijne Uścińskiego 100 kor., Zygmunt Bronisław dw. im. Czerny V kl. Głowińskiego 315 kor.; III Franciszka Józefa Lwów: Marjan Ignacy Franciszek trojga im. Ujejski V kl. szlacheckie Żalchockiego 231 kor., Zbigniew Paweł dw. im. Kosiński III kl. szlacheckie Żalchockiego 231 kor.; IV. Lwów: Stanisław Feliks dw. im. Bryła VI kl. Jarosławska 210 kor.; V Lwów: Wacław Stefan dw. im. Leśniański VII kl. Głowińskiego 315 kor., Tadeusz Józef dw. im. Zuliński V kl. Głowińskiego 315 koron, Stanisław Ignacy Marjan trojga im. Lempicki VIII kl. szlacheckie Żalchockiego 231 koron; Gimn. Nowy Sącz: Edward Otto dw. im. Büchner VII kl. familijne J. Majewskiego im. Adama 240 kor., Marcin Gołąb VIII kl. Głowińskiego 315 kor., Marjan Karol dwojga im. Czechowski VIII kl. szlacheckie Żalchockiego 231 kor., Jan Kielbasa VIII kl. Sądecka 200 kor., Jan Duda VII kl. Sądecka 200 kor.; gimn. Podgórze: Franc. Klimczak VII kl. Głowińskiego 315 kor.; Stanisław Tync V kl. Boznańskiego 300 kor.; I (polskie) Przemyśl: Piotr Atanazy dw. im. Kopko VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; II (ruskie) Przemyśl: Jan Żdan VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; Rzeszów: Wincenty Janusz VII kl. Głowińskiego 315 kor.; Sambor: Juljusz Józef Zdisław trojga imion Bobrzecki V kl. familijne J. Majewskiego im. Alfreda 240 koron, Gerard Pola VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; Sanok: Józef Mackiewicz VIII kl. Głowińskiego 315 kor., Andrzej Gagatko VII kl. Głowińskiego 315 kor.; Stanisławów: Dymitr Sichowski III kl. X. Pukalskiego 200 k., Józef Rowiński IV kl. Stanisławowska 100 kor.; Stryj: Karol Zygmunt dw. im. Gross-Rosenburg II kl. familijne Gross-Rosenburga 300 kor., Włodzimierz Grzegorz dw. im. Skicko VII kl. Głowińskiego 315 k., mil. Ross III kl. Głowińskiego 315 kor.; I (polskie) Tarnopol: Mikołaj Józwiak VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; II (ruskie) Tarnopol: Włodzimierz Kolankowski III kl. X. Pukalskiego 200 kor.; I Tarnów: Władysław Wolanin VII kl. Głowińskiego 315 kor., Słanisław Prostak V kl. Głowińskiego 315 k., Stanisław Szymański V kl. Janowska 90 kor.; Wadowice: Stanisław Cyankiewicz VIII kl. Głowińskiego 315 kor.; Bąkowice OO. Jezuitów koło Chyrowa: Stanisław Fedorowicz IV kl. szlacheckie Zawadzkiego 315 k.; Realna Jarosław: Władysław Mroczyński VI kl. Głowińskiego 315 kor.

Szkoły realne: Realna I Kraków: Henryk Cyankiewicz IV. kl. Głowińskiego 315 k.; Realna I Lwów: Jan Edmund dw. im. Waligórski V kl. szlacheckie Żalchockiego 231 k,. Józef Zaczek VII klasa Głowińskiego 315 k. Władysław Podwiński III kl. szlacheckie Żalchockiego 231 k.; Realna Stanisławów: Stefan Aleksander dw. im. Obmiński I kl. familijne Głowińskiego 315 kor.; Stanisław Jabłoński VII kl. Głowińskiego 315 k.; Realna Tarnopol: Jan Trawczuk VII kl. Głowińskiego 315 kor.; Gimn. Złoczów: Marjan Stećków VIII kl. Głowińskiego 315 k.

Akademia sztuk pięknych w Krakowie: Henryk Szczygliński IV r. mal. Urbańskiego 1200 k., Kazimierz Sichulski mal. Siemiradzkiego 200 k. *Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie*: Franciszek Józef dw. im. Giżycki II r. Petryczyna 250 k., Marjan Nanowski II r. Petryczyna 250 k., Teodor Eugenjusz dw. im. Wiśniewsk I r. Petryczyna 250 k., *Szkoła przemysłowa w Krakowie:* Michał Szybowski III r. Petryczyna 400 k., Bolesław Benedek IV r. Petryczyna 400 k., Jan Bujak IV r. Petryczyna 400 k., Władysław Romański IV r. Petryczyna 400 k. *Skoły wydziałowe i ludowe męskie:* Marjan Leon dw. im. Niesiołowski I kl. szkoły ćwicz. przy sem. naucz. m. Lwów familijne Englowej 400 k., Roman Nowotny III kl. szk. Marji Magdaleny Lwów famil. Laskowskich 300 k. *Szkoły wydzialowe i ludowe żeńskie*: Marjanna Katarzyna dw. im. Brożonowicz I kl. wydz. Tarnów familijne Saramy 300 k., Stefania Natalia dw. im. Laskowska I. wydz. im. Elżbiety Lwów fam. Laskowskich 400 k.. *Zakłady naukowe na Śląsku:* Eugeniusz Brzuska VII kl. gimn. polskie Cieszyn X. Pukalskiego 200 k., Michał Nikiej IV kl. szk. przemysł. Bielsk X. Pukalskiego 200 kor.

KRONIKA.

Lwów 12 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pogoda.

Z życia towarzyskiego. Dnia 30 stycznia odbył się w kościele parafjalnym w Stanisławowie ślub panny Marji Zuzanny Smrza, córki śp. Ludwika i Malwiny z Raszków, z panem Franciszkiem Brożyną. kontrolorem urzędu podatkowego w Goriicach.

Mianowania. Prof. dr. Kazimierz Morawski w Krakowie, zamianowany został radcą dworu.

Galicyjska kasa zaliczkowa. Doroczne zgromadzenie ogólne członków Galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godzinie 5 pop łudniu w sali izby handlowej i przemysłowej (plac Halicki l. 10).

Zabawa na cel dobroczynny. Stowarzyszenie pp. Ekonomek św. Wincentego á Paulo, urządza pod przewodnictwem księżniczki Wandy Czartoryskiej dnia 13 marca br. wielką loterję fantową, połączoną z koncertem muzyki wojskowej i podwieczorkiem, celem uzyskania funduszów na zakupno bielizny i odzieży dla biednych i chorych, zostających pod opieką Slowarzyszenia.

Loterja odbędzie się w salach Kasyna miejskiego. O ile nam wiadomo, pierwszorzędni artyści obiecali nadesłać swoje prace.

Ostrzeżenie. Na prośbę departamentu VI magistratu, zarządzającego sprzedażą miejskiego taniego opału, ostrzegamy ponownie publiczność przed tzw. „tanim opałem" sygnalizowanym równie jak miejski zapomocą trąbki, a sprzedawanym przez firmę „Mikołajski i Peniżek". Jakość sprzedawanego przez tę firmę węgla jest znacznie gorsza, niechaj więc rozczarowanie nie spada na węgiel, sprzedawany przez gminę, a pochodzący z kopalni w Jaworznie.

Omyłka druku. W sprawozdaniu z balu prasy, podanem w popołudniowem wczorajszem wydaniu, zaszła omyłka druku, mianowicie w pięknej seledynowej toalecie ozdobionej perłami pojawiła się panna H. br. Brückmanówna.

Senzacyjne aresztowanie. Donoszą nam ze Stanisławowa, że wczoraj aresztowano tam majora obrony krajowej Więckowskiego i pod eskortą odstawiono do więzienia garnizonowego we Wiedniu. Jako przyczynę aresztowania podają: jedni szpiegostwo, drudzy utrzymują, że jest tu związek ze sprawą pułkownika audytora Hekajły. Sfery wojskowe zachowują zupełne milczenie.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że konie do biegu „Nagrody dyrektorjum" z dotacją 4000 koron do dnia 1 marca br. do godziny 8 wieczorem w sekretarjacie wyścigowym ulica Wolska l. 13, zgłaszać można. Następne zgłoszenia koni do biegu pn. „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase" z dotacją 6000 koron, przypadają w dniu 15 kwietnia br.

Wysokie odznaczenie polskiej firmy. Pan Franciszek Macharski, właściciel dobrze znanej — tak w kraju, jak i za granicą, firmy A. Hawełka w Krakowie, otrzymał na wystawie światowej w Atenach (Grecja) dwa najwyższe odznaczenia, a mianowicie wielki medal złoty i dyplom honorowy za znakomite polskie miody i wina węgierskie, zaś z okazji przyjęcia ofiarowanych miodów i win królowi greckiemu Jerzemu, piśmienne królewskie podziękowanie z wyrazami najwyższego zadowolenia i uznania. Wysokie to odznaczenie, przynosi zaszczyt całemu polskiemu kupiectwu, o którego chwałę, nie szczędząc zabiegów i kosztów, staje firma Hawełki do konkurencji, daleko po za granicami kraju. Jak się dowiadujemy, bierze p. Macharski także czynny udział i w tegorocznej wystawie światowej w St. Louis (Ameryka); ziomkowie nasi z za Oceanu, na drugiej półkuli powitają najniezawodniej sympatycznie znaną szeroko polską firmę.

Zmiany nazwisk polskich. Dziennik urzędowy rejencji bydgoskiej ogłasza w nr. 5 cały szereg pozwoleń na zmianę nazwisk polskich na niemieckie, a mianowicie: Karol Ciesiński wraz z żoną swą Joanną i dziećmi Olgą, Fryderykiem i Otonem, jako też brat jego Jan Ciesiński, wszyscy z Bydgoszczy, nazywać się będą odtąd „Bratz"; Franciszek Abrahamczyk z Bielaw w powiecie szubińskim, jako też żona jego Marta i dzieci Elżbieta i Gertruda, przybrali nazwisko „Reimers", a niedoletni Leon Lemański otrzymał na wniosek ojca pozwolenie na noszenie odtąd nazwiska „Lehmann".

Dyplomy doktorów medycyny na wszechnicy w Zurychu uzyskali następujący Polacy i Polki: Jan Kozubowski, Kazimierz Lubosławski, Bronisława Pallulon, Jadwiga ze Śmiałowskich Szulce, Marja Olszewska i Horowitzówna.

W sprawie skarbu narodowego. Od Polaków, zamieszkałych w Szwecji, otrzymał *Kurjer Lwowski*, protest tej treści:

„My, niżej podpisani emigranci, mieszkający w Szwecji, protestujemy przeciw konfiskacie Skarbu narodowego na rzecz Ligi pseudo-demokratycznej.

Popieraliśmy tę instytucję nie przypuszczając, że będzie służyła do celów partyjnych. Protestujemy, bo uważamy działalność Ligi pseudo demokratycznej za wielce szkodliwą dla przyszłości Polski.

Jan Ławski, kapitanowa *Anna Johansson* urodzona *Michałowska*, *M. Michałowski*, *Henryk Michałowski*, *Alf. Hajdukiewicz*".

Leczenie hypnotyzmem. *Petersb. Listok* donosi, że w założonem przez dra Mendelsohna w Petersburgu ambulatorjum odbywają seansy hypnotyczne z alkoholikami i że rezultaty są tak pomyślne, iż inspektor lekarski dr. Skabiczewski postanowił postarać się o drugie laboratorjum w tymże celu.

Skarb podwodny. Z Rzymu donoszą: Kilku bogatych panów włoskich złożyło ministrowi oświaty propozycję, iż chcą leżące na dnie jeziora Nemi (Lacus Nemorensia) starożytne, wspaniałe okręty, wydobyć na koszt własny i ofiarować rządowi dla muzeum Nemi, jeżeli rząd zapewni, iż koszta, które wyniosą do 500.000, zwróci w pięćdziesięciu ratach po 10.000 lirów rocznie. Ministerstwo oświaty nie dało jeszcze odpowiedzi.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 11, godzina 7 rano notują: Christiansund —1·0, Wiedeń +3·0, Pola 12·0, Budapeszt +3·0, Florencja +11·0, Biarritz +11·0, Paryż +4·0, Monachjum +4·0, Berlin +3·0, Memel —3·0, Wilno +0·0, Bregencja +5·0, Gorycja +80·0, Rzym +11·0, Petersburg —12·0, Moskwa —6·0, Abazja +10·0, Lussin piccolo +11·0, Nizza +8·0.

Ciśnienie ponad Europą północną i środkową od onegdaj spadło; w Austro-Węgrzech stan barometru jest bardzo głęboki z pogodą pochmurną i wielokrotnymi opadami deszczu. Tylko w Galicji jest niebo częściowo pogodne. Donoszą o licznych, dość wydatnych opadach z południa. Temperatura przeważnie powyżej zera. Prognoza: Pochmurno, miejscami deszcz i chłodno.

Z kraju.

Moszczany. (*Przedstawienie*). Od szeregu lat, urządza zakład Sióstr Miłosierdzia w Moszczanach przedstawienie „Jasełek", na które tak inteligencja, jak i lud wieśniaczy licznie przybywa, pragnąc uprzytomnić i żywo stawić sobie przed oczyma to cudowne „Narodzenie Zbawiciela". Jak potężnie przemawiać muszą Jasełka do ludu wieśniaczego, ile uroku i powabu mają one dla widzów, dowodem tego jest, że na przedstawienia nietylko lud polski, ale i ruski przychodzi, iż sala nawet wszystkich pomieścić nie może. Zakład Sióstr Miłosierdzia, dbając o umoralnienie ludu wieśniaczego zadaje sobie wiele pracy i poświęcenia dla bliźnich. W tym celu urządza od czasu do czasu prócz Jasełek także inne przedstawienia, które treścią swą przemawiają do duszy, podnoszą i uszlachetniają. Takie przedstawienie w Zakładzie odbyło się za staraniem Siióstr dnia 2 lutego br. Młode wychowanki klasztorne odegrały z wielkiem powodzeniem „Święty Wincenty" obrazek sceniczny w 4 aktach, tudzież: „Dzieci w jaskini zbójców" dramat w 3 aktach. Sala klasztorna była wypełniona po brzegi. Na przedstawienie przybyła hr. Wanda Zamoyska, wiele duchowieństwa, inteligencji i ludu wieśniaczego. Gra młodych amatorek klasztornych w obu sztukach była dobrą, powiedzieć śmiało można, że mało pozostawiała do życzenia.

Zaznaczyć również należy i to, że obie sztuki niełatwe były do odegrania, z powodu tego że młode wychowanki zmuszone były zastępować męskie siły. Słowo rzetelnego uznania Siostrom Miłosierdzia, za skuteczną pracę dla dobra publicznego. Nie można również pominąć milczeniem ks. kapelana klasztornego, który także przyczynia się wiele i zadaje sobie pracy do wystawienia co roku Jasełek i innych przedstawień na tle religijnem.

Nisko. (*Wypadek weselny*). We wtorek d. 9 bm. rano wyjechali goście weselni ze wsi Przędzela do Racławic, do kościoła, by tam być na mszy św. i przy ślubie pary młodej. Na rogatce przędzelowskiej jeden wesoły uczestnik chciał wystrzelić na wiwat z pistoletu. Na nieszczęście zranił włościanina Karasia, który jechał na tym samym wozie, w twarz, tak, że mu oko wypłynęło. Rannego odwieziono do szpitala w Nisku. Równocześnie zranił drugiego w bok a trzeciego w rękę. Rany są jednak lekkie.

(*Wieczorek*). Na dochód biednej młodzieży szkolnej odbył się dnia 6 bm. bal w sali kasynowej; do komitetu należeli i wojskowi. Do kadryla stanęło około 20 par; przeważała płeć brzydka, to też znajdujące się na balu panie nie pietruszkowały. Przygrywała muzyka wojskowa.

Dnia 13 bm. wieczorek kostjumowy w Ru- w szkole koszykarskiej.

Potok złoty. (*Przedstawienie*). Dnia 7 lutego br. odbyło się w miasteczku naszem przedstawienie amatorskie. Miejscowi mieszczanie odegrali sztukę „Karpaccy Górale" z zupełnem wykończeniem, nadzwyczajną werwą i życiem. Podnieść należy, że była to pierwsza próba występu mieszczan polskich na scenie — to też zbierali zasłużone oklaski za grę bez zarzutu. Inicjatorem przedstawienia jest dyrektor Chylewski, człowiek ogromnego poświęcenia i niestrudzonej pracy na polu narodowem. Nie szczędził bowiem ni trudu, ni czasu — przez dwa miesiące z całym zapałem pracował nad dziełem swojem, które też świetne odniosło rezultaty. Za tyle bezinteresownych i gorliwych trudów składamy mu imieniem miejscowej inteligencji, mieszczaństwa i okolicznego obywatelstwa serdeczne dzięki.

* **Posiedzenie** sekcji odczytowej i katalogowej Koła im. Kościuszki „T. S. L.", odbędzie się dziś w piątek dnia 12 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w nowym lokalu przy ulicy Zimorowicza l. 16. Na porządku dziennym: Popularny wykład lekarski: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach", oceny książek, wnioski.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, odbędzie się dnia 13 b. m. w sali III. uniw. o godzinie pół do 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawa języka urzędowego Tow. 2. Sprawa nawiązania stosunków z Czytelnią akademicką. S. Sprawa działalności obecnego wydziału. 4. Wnioski i interpelacje.

* **Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** W sobotę dnia 13 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu w lokalu Stow. krawców ulica Krakowska l. 6, wykład p. S. Rozmuskiego: „Zasadnicze pojęcia z geografji. oraz rys geografji Europy".

* **„Skała"** lwowska urządza w niedzielę dnia 14 b. m. dla swych członków i ich rodzin, oraz przez nich wprowadzonych gości, wieczornicę z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Ostatnia maskarada.** Zarząd Stowarzyszenia Czytelni i wzajemnej pomocy funkcjonarjuszy kolei państw. we Lwowie urządza maskaradę, która się odbędzie w sobotę dnia 13 lutego b. r. w sali Stow. przy ulicy Gródeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej).

* **Dla ubogiej staruszki.** P. Teofila R. sześćdziesięcioletnia staruszka, przez dłuższy czas obłożnie chora, popadła w okropną nędzę skutkiem tej choroby. Utrzymywała się ona z pracy rąk, bo niema ani rodziny, ani nikogo bliskiego, ktoby się nią zajął. Choroba pozbawiła ją wszystkiego co miała i teraz nie jest w stanie nawet zaległego komornego zapłacić. Odwołuje się tedy do publicznej ofiarności, bo nie widzi innego ratunku. Datki, choćby najmniejsze, przyjmuje nasza administracja.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

P. Alfred Dzikowski, nadesłał 30 kor. jako nagrodę za znalezienie złotej broszki z kamieniami, którą to kwotę znalazca Wny dr. A. Zawadzki, przeznaczył na rzecz „Stacji ratunkowej" we Lwowie.

Dla dwojga sierót K., złożyło w dalszym ciągu grono gości, stół nr. 6 w handlu Szkowrona 6 kor.

Zmarli:

Julja z Bąkowskich Baranowska, żona prof. Ignacego Baranowskiego, przeżywszy lat 78, zmarła w Warszawie.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek po raz pierwszy „Poniedziałek karnawałowy" (*„Rosenmontag"*), tragedja oficerska w 5 aktach Ottona Ericha Hartlebena,

Jutro w sobotę po raz pierwszy „Luiza". opera w 4 aktach, a 5 odsłonach, słowa i muzyka przez Gustawa Charpentier'a, tłómaczył z francuskiego L. German. Pierwszy występ p. Marji Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ (po cenach dramatu) „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Poniedziałek karnawałowy", tragedja oficerska.

W poniedziałek „Luiza", opera. Drugi występ panny Marji Boguckiej.

Z opery. Przedstawienie „Luizy", odbędzie się nieodwołalnie jutro, tj. w sobotę. Premiera ta budzi wielkie zainteresowanie w naszem mieście, czego dowodem jest olbrzymi pokup biletów wstępu na premierę „Luizy".

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W sobotę, dnia 13 bm., ostatnia wielka reduta.

W środę, dnia 17 bm., koncert Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

We czwartek, dnia 18 bm., koncert Jana Kubelika.

Z Filharmonji lwowskiej. Koncert znakomitego śpiewaka Ernesta van Dycka, zapowiedziany na piątek, 12 bm., odbędzie się dopiero w środę, dnia 17 bm. Opóźnienie to, nastąpiło dlatego, że jak doniósł impresario artysty, p. van Dyck, uległ przykremu wypadkowi kolejowemu, przyczem skaleczył sobie dość silnie nogę. Lekarze nie pozwolili mu wychodzić, wskutek czego artysta nie mógł przybyć dziś do Lwowa. Przybędzie dopiero w środę. Bilety, zakupione na koncert dzisiejszy, ważne są na środę.

W przyszłym tygodniu dwie sławne gwiazdy ukażą się na estradzie koncertowej w Filharmonji. W środę śpiewać będzie van Dyck, we czwartek zaś zachwycać będzie słuchaczy swą czarowną grą, „król skrzypków", nieporównany Kubelik. Nazwisko to mówi samo za siebie, tak, że wszelkie reklamy i pochwały są zbyteczne.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. W sobotę, dnia 13 lutego, popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych: „Zemsta", komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca). — Wieczorem o godzinie 7½ po raz pierwszy „Szukajcie dziecka", wodewil w 4 aktach Kazimierza Przybylskiego. Występ p. Adolfiny Zimajer.

W niedzielę, dnia 14 lutego, popołudniu o godzinie 3 „Gwiazda Syberji", dramat patrjotyczny ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Tajemnice Lwowa", wodewil z prologiem i tańcami A. Sonnenfelda.

Tor na Bajkale.

W telegramach onegdajszych podaliśmy wiadomość, że rosyjski minister komunikacji polecił przeprowadzić po lodzie na jeziorze Bajkale tor kolejowy długości 45 wiorst, dla bezpośredniej i najkrótszej komunikacji w poprzek jeziora, które słusznie wszyscy specjaliści dotąd nazywają korkiem, zamykającym kolej. Wobec wojny z Japonją podajemy kilka ciekawych szczegółów co do stanu obecnego przeprawy przez to jezioro, największe pomiędzy jeziorami górskiemi na świecie (powierzchnia 30.000 wiorst kwadratowych), gdyż kolej transsyberyjska będzie głównym nerwem, wzmacniającym i odżywiającym organizm wojenny dalekiego Wschodu.

Istnieje legenda o olbrzymich statkach „lodokołach", przewożących pociągi w pełnym składzie, wjeżdżające wraz z lokomotywą na pokład. W rzeczywistości rzecz się ma inaczej: komunikacja odbywa się za pomocą dwóch statków, z których większy, o sile 3.750 koni, przewozi po 25 wagonów bez lokomotywy naraz, wtaczanych ręcznie na trzy pary szyn, biegnących wzdłuż pokładu, mniejszy zaś wozi tylko ciężary i dlatego odgrywa rolę podrzędną; wielki lodokół robi na dobę, z powodu mozolnego naładowywania, oporu lodowej powłoki oraz częstych burz, zaledwie półtora obrotu, czyli przewozi dziennie 38 wagonów, co stanowczo jest niedostateczne, szczególniej przy wzmocnionym w obecnej porze ruchu; dlatego też budują tak ogromnym nakładem kolej, okalającą Bajkał z południowej strony, a ponieważ ona nie będzie gotową przed kwietniem 1905 roku, przeto wobec poważnej sytuacji politycznej ma być obecnie zrobiona próba puszczania pociągów po lodzie.

Taka komunikacja istnieje rok rocznie pomiędzy Petersburgiem a Kronsztadem i jest nader dogodna, bo rolę głównego inżyniera gra tu mróz, utrwalający z łatwością za pomocą polewania wodą, podkłady na równej powierzchni lodu; z Bajkałem jednak rzecz się ma inaczej, bo lody jego są ruchome. Przed kilku laty pracowano nad hydrografją tego jeziora, badano fakt ruchu i przyczyny jego: w tym celu wytykano za pomocą tyczek linję i prawie zawsze po upływie doby załamywała się ona na kilka stóp, co zdaje się uniemożliwiać przeprowadzenie po lodzie toru kolejowego. Przyczyną podobnego zjawiska jest stałe wahanie się poziomu jeziora, dochodzące do 21 centm., które jest dostateczne, by pokękała powierzchnia lodu; a wtedy wiatry, panujące tu bez przerwy, przesuwają zwolna, olbrzymie, nieraz kilkuwiorstowe, tafle w tym lub owym kierunku, formując z jednej strony zwały pokruszonego lodu, a z drugiej — szczeliny, dochodzące do kilku metrów szerokości.

Torpedowce i torpedy.

Pierwsze zwycięstwo swoje na morzu zawdzięczają Japończycy torpedowcom, które wobec okrętów wojennych są prawdziwemi liliputami. Gdy okręty wojenne mają po kilkanaście tysięcy ton pojemności, przeciętna długość 120 metrów, a szerokość 23 metrów, maszyny o sile 20.000 koni i szybkość 18 do 19 węzłów — torpedowce są stosunkowo małe. Największe z nich mają około 50 metrów długości i 5 metrów szerokości, a tylko 100 do 200 metrów pojemności. Maszyny ich posiadają siłę 2—4.000 koni, a szybkość ich wynosi do 25 węzłów na godzinę. Tak zwany promień akcji torpedowców wynosi 2.500 węzłów, to znaczy na odbycie takiej drogi wystarczają ich zapasy węgla. Promień akcji okrętów wojennych wynosi 10.000 węzłów, a krążowników pancernych nawet do 100.000. Torpedowce w stosunku do swej objętości mają bardzo wielką maszynę parową, ściany zaś ich, zbudowane z cienkiej stali, są słabe, gdyż kula karabinowa na bliską odległość może je przedziurawić. Każdy torpedowiec posiada 2 do 4 rur, wyrzucających torpedy. Dla obrony zaopatrzone są w szybkostrzelne działa kalibru 4·7 centymetra.

Torpedowiec działa tylko zaczepnie. — Zbliża się do nieprzyjacielskiego okrętu i wyrzuca torpedy, które często wybuchem swym niszczą zupełnie napadnięty statek. Torpeda ma kształt cygara. długości około 5 metrów, o średnicy zaś, wynoszącej 35 do 45 centymetrów. Wewnątrz torpedy znajduje się kocioł z powietrzem ściścionem i nabój wybuchowy z 90 kilogramów wilgotnej, ścieśnionej bawełny strzelniczej. Torpeda z rury wylatuje również przy pomocy powietrza ścieśnionego, poczem kocioł otwiera się automatycznie, a powietrze, uchodzące z ogromą siłą, wprawia w ruch śrubę, umieszczoną na końcu torpedy i nadającą mu własny ruch. Torpeda leci z szybkością 1.000 metrów na minutę, a szybkość tę zachowuje na odległość 400 do 500 metrów, która też jest odległością właściwą do rzucania torped. — Na końcu torpedy znajduje się sztyft, który wchodzi do wnętrza i dotyka się zbiornika szklanego z kwasem. W chwili, gdy torpeda uderzy w jakiś przedmiot twardy, sztyft pod uderzeniem rozbija zbiornik, kwas wylewa się i zapala materję, od której wybucha bawełna strzelnicza. Torpeda wybucha i w razie celności sieje straszne zniszczenie.

Oczywiście statki wojenne starają się zabezpieczać przed torpedami. W nocy, gdy stoją na kotwicy, otaczają się sieciami ze stali, które nie stawiają takiego oporu, ażeby torpeda eksplodowała, a na wypadek wybuchu przy większej odległości, torpeda traci na sile niszczącej. Ale na to inżynierowie wojskowi wynaleźli automatyczne nożyce, które rozcinają sieć ochronną. Najskuteczniejszą ochroną przeciwko torpedowcom jest dotychczas czujność. Torpedowce mogą tylko wtedy spełnić swoje zadanie, gdy się zbliżą do nieprzyjaciela niespostrzeżenie i dlatego w nocy gaszą światła, unikając o ile możności wzniecania hałasu. Okręty wojenne mają reflektory elektryczne, które nieustannie oświe-

tlają w nocy cały horyzont aż do owej linji, gdzie pozornie zlewa się niebo z morzem. — Otóż biada nawzajem torpedowcowi, który na czas zostanie odkryty. W jednej chwili zaczynają grać wszystkie działa, a marynarze z karabinów witają wroga deszczem kul. Nawet z koszów masztowych zieją ogniem działa Maxima. Torpedowiec, podziurawiony jak sito, ginie w falach. Gdy jednakże torpedowce, jak to uczyniły japońskie w Porcie Artura, zdołają niespostrzeżenie zbliżyć się do okrętu wojennego, wówczas największy nawet kolos albo jest zgubiony, albo na długi czas skutkiem uszkodzeń, staje się niezdolnym do walki.

Ażeby torpedowcami posługiwać się można na znaczniejsze odległości, przewożą tak zwane statki macierzyste łodzie torpedowe, które dopiero na placu boju idą na morze. Najsilniejszym wrogiem torpedowca jest kontrtorpedowiec, łódź stalowa o pojemności mniej więcej 500 ton, z maszyną o sile 5000 koni. a szybkości 30 mil morskich na godzinę. Uzbrojenie jej składa się z dział szybkostrzelnych. Kontrtorpedowce polują na torpedowce, ażeby je strzałami uszkodzić i spowodować ich zatonięcie.

I tutaj można powiedzieć: nic nowego pod słońcem. Już w roku 1620 zbudował Hollandczyk Drebbel łódź podwodną z miną prochową. Ku końcowi XVIII wieku były już w użyciu ze arowe przyrządy do zapalania prochu.

Wynalazcami dzisiejszych torpedów są Lupis i Whitehead, którzy w r. 1867 skonstruowali pierwszą torpedę w Rjece. Odtąd torpedy weszły w powszechne użycie, a do dziś dnia wszystkie państwa sprowadzają torpedy z Rjeki.

Gdy w r. 1894 podczas wojny japońsko-chińskiej parowiec chiński „Kowszing" pod flagą angielską chciał przewieść oddziały wojska chińskiego do Korei, spotkał go na wysokości Czemulpo japoński krążownik „Nanina", który dał zaraz sygnały: „Stać!" i „Europejczycy precz z okrętu!" Chińczycy nie puścili Europejczyków z pokładu i zaczęli strzelać. Wówczas jedna torpeda wystarczyła, ażeby okręt chiński wysadzić w powietrze, przyczem zginęło przeszło 1000 ludzi.

Wojna Japonji z Rosją.

Doniesienia ostatnie, przedstawiają szczegóły wypadków wojennych na dalekim Wschodzie odmienniej nieco, jakkolwiek sytuacja ogólna w zasadzie ta sama pozostała. A mianowicie, jak donoszą depesze petersburskie, potwierdzone z Londynu, flota rosyjska nie zachowywała się w czasie japońskich ataków tak biernie i niedołężnie jak to pierwsze doniosły telegramy. Mianowicie dnia 8 b. m. pod Czemulpo, krążowniki rosyjskie „Warjag" i „Korejec" zaskoczone zostały przez eskadrę japońską, złożoną z 6 okrętów pancernych i trzech torpedowych. Widząc japońską przewagę, „Warjag" usiłował umknąć, zabiegły mu jednak drogę japońskie torpedowce. Wówczas „Warjag" rozpoczął na nie silny ogień a widząc, że nie ucieknie, wrócił do portu. Nazajutrz rano, oba okręty rosyjskie usiłowały przedrzeć się z portu przez linję japońskich pancerników, te jednak zasypały je ogniem, tak że jeden poszedł na dno, a drugi uszkodzony mocno, został przez własnego swojego kapitana, po opuszczeniu go przez załogę wysadzony w powietrze.

Także i w czasie ataku na Port Artur, rewanżowali się Rosjanie za swe straty. Mianowicie, uszkodzone zostały wówczas 1 japoński pancernik i 2 krążowniki tak, że jeden z krążowników zanim dopłynął do Wejhaj-wej, zatonął. Zniszczonych zostało wówczas 6 japońskich łodzi torpedowych, w ludziach zaś, ponieść mieli Japończycy stratę 19 oficerów i 117 żołnierzy w zabitych i 200 w rannych.

A jednak, owe straty japońskie, to fakt dla Rosji wcale niepocieszający. Jeśliby było istotnie tak, jak pierwsze brzmiały doniesienia, że ospała flota rosyjska dzięki swej nieruchomości klęskę poniosła, możnaby tą gnuśnością właśnie tłómaczyć sobie łatwy tryumf japoński, tak jednak okazuje się, że pomimo energicznej obrony, eskadry rosyjskie spotkała klęska, o tyle więc wyżej w wartości i sile stanęli Japończycy, którzy dziś już są panami wszystkich wybrzeży. Wprawdzie onegdaj wypłynęła z Władywostoku zimująca tam rosyjska eskadra na południe w celu połączenia się z eskadrą w Porcie Artura, wątpliwem jest bardzo natomiast czy tam dopłynie, po drodze bowiem spotkać się musi z flotą japońską stojącą koło Fuzanu. Nie jest również wykluczonem, że Aleksiejew zdobył się na krok rozpaczliwy i władywostocką eskadrę wysłał na brzegi Japonji dla zbombardowania kilku japońskich portów, by w ten sposób odciągnąć japońską flotę od wybrzeży stałego lądu.

Na lądzie, nie przyszło jeszcze do starcia. Pod osłoną swej floty, wysadzają Japończycy na brzegi Korei w różnych punktach silne oddziały wojska, a koreańską cieśninę przecinają ciągle japońskie transportowe parowce, niosące na swych pokładach nowe baterje i bataljony. Wsadzania żołnierzy na okręty, dozoruje osobiście japoński cesarz, co wzbudza w wojsku niebywały entuzjazm. Wieść krąży, że wczoraj wysadzili Japończycy czterdziestotysięczny korpus wojskowy w porcie Niuczwang w zatoce Liao-tong, na tyłach zamkniętej w Porcie Artura armji rosyjskiej, a tuż bezpośrednio przy mandżurskiej linji kolejowej. Okazuje się teraz, że w Korei, znajdowało się od dawna po całym kraju rozsypanych kilka tysięcy japońskich żołnierzy w przebraniu kupców, robotników i t. d. Obecnie, skoro gdzie tylko wieść o zbliżaniu się japońskiego wojska nadchodzi, owi kupcy i robotnicy zrzucają swe dotychczasowe stroje, ubierają japońskie mundury, dobywają ukrytą dotychczas broń i łączą się z oddziałami, służąc im jako przewodnicy.

Główne siły japońskie lądują w Gen-san, na wschodniem wybrzeżu Japonji. Ile tam dotychczas wylądowało żołnierzy, niewiadomo, zdaje się jednak, że jeśli nie dziś, to jutro lub pojutrze będzie ich tam już tyle, że będą mogli rozpocząć marsz na zachód, w kierunku ujścia rzeki Jalu, obok którego wkroczyły do Korei siły rosyjskie. Jakie są te siły, niewiadomo również i cyfra ich wedle nader wątpliwej wartości doniesień korespondentów prywatnych, waha się między 20 a 50 tysiącami. Jedno tylko wiadomo na pewne, że awangarda rosyjska kombinowana dywizja piechoty pod dowództwem generała Krystalińskiego, przeszła Jalu przed trzema dniami jeszcze.

Dla obrony rosyjskiego poselstwa w Seoul, znajdowało się tamże 800 żołnierzy, którzy przy zajęciu miasta przez Japończyków dostali się do niewoli. Na pochwyconych przez Japończyków transportowych okrętach rosyjskiej floty ochotniczej, znajdowało się dwa tysiące płynących z Europy na daleki Wschód rekrutów, tak, że wliczając w to i załogi zabranych kilkunastu innych rosyjskich okrętów, wiozących węgiel i prowiant, Japończycy mają już w niewoli około półczwarta tysiąca Rosjan.

Sytuacja w samej Mandżurji jest równie dla Rosjan rozpaczliwą. Pomimo olbrzymiej masy wojsk, równających się liczebnie lub może nawet przewyższających siły Japonji, Aleksiejew czuje swą niemoc z powodu olbrzymich przestrzeni, na jakich jego lądowe wojska muszą być rozlokowane. Bandy tubylczych Chunchuzów, pod dowództwem japońskich oficerów zjawiają się jak z pod ziemi na linji kolejowej, wysadzają dynamitem mosty, zrywają szyny, palą budynki stacyjne, rwą telegraficzne druty i jak Bóg wie skąd przyszli, tak potem znikają, Na posterunki kozackie i piechoty, wzdłuż całej linji w odległości co 1 wiorstę ustawione, potrzebuje Aleksiejew 60.000 ludzi, ta więc cyfra odpada mu zupełnie z rachunku sił bojowych, reszta w dwu trzecich częściach znajduje się w Władywostoku, w jednej trzeciej w Porcie Artura, Talienwan, Kirinie i Mukdenie. W najbliższem sąsiedztwie Korei, w Autungu, stała jedna tylko dywizja generała Krystalińskiego i tę właśnie, jako najbliższą, pchnął Aleksiejew na pierwszy ogień za rzeką Jalu. Prawdopodobnie w ślad za tem pierwszem, pójdą za Jalu i inne wojska, zanim jednak zdoła Aleksiejew sprowadzić je z Władywostoku, lub choćby z bliższego Mukdenu, gotowi są Japończycy uporać się tymczasem z dywizją Krystalińskiego.

Z wiadomości luźnych, jakich pełno jest w dziennikach londyńskich i wiedeńskich, zanotować również należy, iż japońskie poselstwo w Wiedniu twierdzi, że eskadrę rosyjską w Władywostoku blokuje eskadra japońska, a Japończycy w Mandżurji, narażeni są na gwałty i okrucieństwa ze strony rosyjskich żołnierzy. We wszystkich japońskich portach proklamowano stan wojenny, przygotowaniami zaś wojennemi kieruje osobiście japoński cesarz.

W Petersburgu, z powodu niepowodzeń na placu boju panuje ogromne przygnębienie, w kołach wojskowych nie kryją oburzenia z powodu niedbalstwa dowódców marynarki, a car polecił Aleksiejewowi telegraficznie oddać pod sąd wojenny tych komendantów okrętów i oficerów, którzy swem niedbalstwem klęski się przyczynili.

Organizacja armji japońskiej.

W Japonji panuje system konskrypcyjny. Do losowania staje co roku 60.000 ludzi, a po wyciągnięciu biletu muszą iść natychmiast do koszar. Każdy mężczyzna w normalnym stanie zdrowia uważany jest za zdatnego do służby wojskowej. Wyłączeni są z niej tylko tacy, którzy choć raz w życiu byli ścigani sądownie, albo tacy, których rodziny, w razie ich wstąpienia w szeregi, byłyby pozbawione środków do życia. Oprócz owych 60.000 popisowych, armja zasilana bywa co roku kontyngensem 130.000 ludzi, korzystającymi z pewnych ulg, do tej kategorji zaliczają się nauczyciele i wyższe stany.

Armja japońska liczy 304.100 żołnierzy, 11.735 oficerów, 1.116 dział i 86.460 koni. Szeregowcy pobierają miesięcznie około półtorej korony, sierżanci około 40 hal. dziennie, feldfeblowie około 80 hal. dziennie. Oficerowie są też bardzo nisko płatni. Porucznicy otrzymują 850 kor. rocznie, kapitanowie 1775 kor., pułkownikowie 5.950 koron, generałowie-leitenanci 10.000 kor., pełni generałowie 15.000 koron. Ci ostatni mogą wystąpić z wojska po jedenastu latach i otrzymują emeryturę w wysokości 70 do koron tygodniowo. Pomimo tych niskich płac, nie wolno oficerom zaciągać długów, a nie mają też sposobności ku temu, wiodąc życie w łonie rodziny, po za obrębem koszar. Jadło bywa im przesyłane w blaszankach. Nie wolno tworzyć klubów i gromadzić się dla zabawy i hulanek.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Akcja ze strony Rosji.

Londyn. *Standard* donosi z Tientsinu: Krąży pogłoska, że pięć rosyjskich krążowników wyruszyło we wtorek z Władywostoku i rozpoczęło bombardowanie Hakodate.

Wiedeń. (Tel. *wł.)* Wiadomość, jakoby Rosja rozpoczęła bombardowanie portu Hakodate, wywołała tu wielkie wrażenie. Byłoby to wielkiem powodzeniem Rosji. Hakodate leży na południowym brzegu wyspy japońskie Jesso, o 23 godzin drogi od Władywostoku. Jest to więc flota, która wypłynęła z Władywostoku. W Hakodate znajduje się pułk piechoty, pułk konnicy i baterja artylerji.

Neutralność Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt podpisał deklararację neutralności Staów Zjednoczonych.

Neutralność Turcji.

Stambuł. Porta oświadczyła, że rząd turecki zachowa neutralność w rosyjsko-japońskiej wojnie.

Zarządzenia władz egipskich.

Kairo. Biuro Reutera donosi, że wicekról egipski wystosował do egipskich władz portowych następujące rozkazy: Okrętom obu prowadzących wojnę mocarstw wolno w portach egipskich tylko tyle zabrać węgla, ile potrzebują. by odjechać do najbliższej stacji węglowej. Okręty te muszą jak najszybciej przepływać przez kanał suezki i nie wolno im w Port Said ani w Suezie dłużej się zatrzymać, jak 24 godzin. Okrętom jednej ze stron walczących wolno opuścić kanał suezki dopiero w 24 godzin po odjeździe okrętów drugiego z państw walczących.

Eskadra władywostocka.

Władywostok. Tutejsza rosyjska eskadra wydostała się przy pomocy lodokołów na otwarte morze i odpłynęła na południe w celu połączenia się z eskadrą, stojącą w Porcie Artura.

Wysyłka broni do Japonji.

Bruksela. (Tel. wł.) Załadowano tu na statki wielkie transporty broni, przeznaczone rzekomo dla Chin. Zdaje się jednak, że jest to wysyłka do Japonji.

Ofiara dla „Czerwonego Krzyża".

Petersburg. (Tel. *wł.)* Tutejsza rada miejska za przykładem Moskwy ofiarowała półtora miljona rubli dla „Czewonego Krzyża".

Usposobienie ludności w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczorajszy dzień minął bez żadnych ważniejszych wiadomości, skutkiem czego w opinji publicznej nastąpiło pewne uspokojenie.

Petersburg. W Kijowie przyszło wczoraj ponownie do manifestacyj patrjotycznych, w których wzięli także udział uczniowie uniwersytetu oraz szkół elementarnych, którzy z muzyką i sztandarami przeciągali ulicami. Rektor uniwersytetu i kurator naukowego okręgu wygłosili do studentów przemowy na uniwersytecie.

O podobnych manifestacjach donoszą z Moskwy.

Przeciw panice giełdowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Utworzył się tu syndykat bankowy, celem przeciwdziałania spadkowi kursu walorów rosyjskich.

Neutralność Chin.

Berlin. (Tel. wł.) Rokowania co do neutralności Chin postępują pomyślnie. Chiny same uznały się za neutralne, a teraźniejsze rokowania mają na celu zatwierdzenie neutralności przez mocarstwa. Według nadeszłych wiadomości Japonja na to się zgodzi. Idzie o neutralność Chin z wykluczeniem Mandżurji, która jako objekt sporny, nie może być uważaną za neutralną.

Berlin. (Tel. wł.) Japonja oświadcza, iż gotową jest uznać w całej pełni neutralność Chin, ale zastrzega sobie zupełną wolność akcji w Mandżurji. W razie zwycięstwa, Japonja odda Mandżurję napowrót pod władzę Chin.

Anglja godzi się na neutralność Chin, ale bez wykluczenia Mandżurji.

Uszkodzenie statków rosyjskich.

Kairo. Jeden z rosyjskich torpedowców który wczoraj przybył do Port Said jest tak uszkodzony, że będzie musiał 14 dni zatrzymać się dla naprawy.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg. Namiestnik Aleksejew w telegramie do cara z dnia wczorajszego, donosi: „Okręty „Cezarewicz" i „Pallada" przywieziono dnia 9 b. m. z powrotem do portu. Okręt „Retwisan" ma kilka luk, które obecnie zatykają. Naprawa tych pancerników jest robotą skomplikowaną, której ukończenie trudno oznaczyć. Okręty „Pallada" i „Nowik" przewieziono do doków i mojem zdeniem, naprawa ich potrwa dwa tygodnie. Wszystkie inne okręty, które brały udział w walce, zostały 10 b. m. przewiezione do portu dla wyładowania węgla. Potrzebne reparatury, jak się spodziewają, będą w 3 dniach ukończone.

Ranieni w walce: pułkownik artylerji marynarki Zajączkowski i marynarz Petrow wkrótce wyzdrowieją. Z ciężko rannych podoficerów — czterech zmarło, czterej inni, jak się przekonałem, są na drodze do wyzdrowienia. Wielka cześć rannych przypada na krążownik „Palladę". Przyczyna leży w zatruciu ich przez gazy, powstałe podczas eksplozji torpedowców, które były napełnione melinitem. Wszyscy ranni są pod bardzo troskliwą opieką. Dnia 10 bm. trwały dalej wywiady zapomocą krążowników nie natrafiono nigdzie na okręty nieprzyjaciół. Wczoraj w nocy trwało dalej rekognoskowanie, nie było jednak żadnego wypadku".

Nowe bombardowanie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi, że admirał Tago **bombarduje znów Port Artur.** Trzy statki rosyjskie zatonęły.

Wstrzymanie wysyłki statków rosyjskich.

Kardis (w Szwecji). Dwa znajdujące się już w drodze okręty z węglami, muszą zmienić kierunek drogi, ponieważ rząd rosyjski obawia się, ze wpadną w ręce Japończyków. Pewien okręt z węglem, który miał wyruszyć do Portu Artura, został już przez rząd rosyjski wstrzymany i nabyty przez Anglików. Donoszą, że wszystkie wysyłki okrętów z węglami do Portu Artura na rachunek rosyjski, zostały wstrzymane.

Straty Japończyków.

Frankfurt. (Tel. wł). *Frankf. Ztg.* dodonosi, że przy ataku floty japońskiej na Port Artur zginęło 35 Japończyków.

Mobilizacja wojsk rosyjskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Zmobilizowano 40.000 żołnierzy.

Interwencja.

Wedeń. (Tel. w.ł) Do *N, W. Tageblattu* donoszą, że król duński ofiarował swą interwencję pokojową. Rosja na nią natychmiast się zgodziła, Japonja zaś odmówiła.

Czescy moskalofile.

Praga. (Tel. wł). Komitet wykonawczy radykałów czeskich wysłał do Rosji telegram z życzeniami zwycięstwa w interesie ludzkości i Słowiańszczyzny.

Pochód Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.). Z Korei donoszą, że pochód wojsk japońskich w Korei odbywa się bez przeszkód, w największym porządku. Najważniejszą rzeczą jest to, że wojska, które wylądowały w Gensan połączyły się z wojskami, które wylądowały na północno-zachodnim brzegu koreańskim w Tyentjang.

Połączone oddziały maszerują do Soeul. Wojska rosyjskie usiłowały dotąd bezskutecznie przejść rzekę Jalu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że łodzie torpedowe japońskie, które atakowały okręty w Porcie Artura, posługiwały się sygnałami rosyjskimi.

Szczecin. (Tel. wł.) Siedm okrętów rosyjskich odpłynęło stąd w kierunku ku zachodowi.

Essen. Tutejsza fabryka Kruppa wysłała via Ameryka północna 15 armat do Japonji.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą tu, iż uszkodzone w Porcie Artura okręty rosyjskie uważają za zupełnie stracone.

Z Władywostoku nie ma żadnej wiadomości o flocie rosyjskiej.

Londyn. Bioro Reutera donosi z Glasgowa, że rosyjski rząd kazał wstrzymać wysyłkę węgla do Azji wschodniej.

Berlin. Japoński poseł z Petersburga przybył tu dziś rano.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Białogród. Z Plevlje donoszą, że władze tureckie zamknęły tamtejsze serbrskie gimnazjum z powodu rewolucyjnych knowań. Rząd serbski wystosował notę z gwałtownym protestem.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja w Austrji.

Praga. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego uchwalił, aby stronnictwo młodoczeskie pozostało wobec rządu na dotychczasowem stanowisku. Jak słychać, komisja parlamentarna stronnictwa żądała pozwolenia na rokowania z rządem. Powyższa uchwała jest więc odmową.

Wzmacnianie niemczyzny.

Berlin. *Eislebenerztg.* donosi, że prezes policji berlińskiej wezwał wszystkie cechy rzemieślnicze, aby nakłaniały swych członków do osiedlania się wprowincjach wschodnich celem wzmocnienia niemczyzny. Cechom wręczono spis miejscowości polskich, w których rzemieślnicy powinni się osiedlać.

Z francuskiej izby deputowanych.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby dep. przyszło na prawicy i w centrum do tumultu z powodu uchwalenia terminu obrad nad jakąś interpelacją, tak iż prezydent przerwał posiedzenie.

Paryż. Izba dep. przyjęła wczoraj ustawę o reaktywowaniu spensjonowanych oficerów.

Sobotyca. (Mariatheresiopol). Wczoraj w hotelu uwięziono tu ściganego listami gończymi b. posła Horwata, oskarżonego o defraudację

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 12 lutego *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 8·27 do 8·28; na październik od 8·02 do 8·03; żyto na kwiecień od 6·71 do 6·72; na październik 6·70 do 6·72; owies na kwiecień od 5 67 do 5 68, na październik 5·69 do 5·72; kukurydza na maj 5·32 do 5 33, na lipiec od 5·43 do 5·45; Rzepak na sierpień od 11·35 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz. Usposobienie: słabe. Pogoda: burza.

— **Wiedeń** 12 lutego. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·15. Renta majowa 99·90, Węg. renta koronowa 97·60, Akcj. austr. zakł. kred. 643·50, Akcje węg. zakł. kred 750·—, Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Bankvereinu 507·—, Akcje Länderbanku 424·—, Akcje kolei państw. 643·50, Lombardy 81 50, Akcje kolei Elbethal 406·—, Akcje fabryki broni 456·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 399·—, Akcje Rima Muranji 457·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1840, Losy tureckie 119·50, Ruble 252·25. Usposobienie silne.

— **Berlin** 12 lutego. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 203·25, Towarz. dyskontowe 183 50. Usposobienie silne.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.
W piątek dnia 12 lutego 1904 r.
Po raz pierwszy:
Nowość!

Poniedziałek karnawałowy
(ROSENMONTAG)

tragedja oficerska w 5 aktach O. E. Hartlebena przekład Kazimierza Rakowskiego. (Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru).

OSOBY:

Gertruda Reimann	pni Bednarzewska
Hugo Marschall, oficer	p. Antoniewski
Harold Hoffmann „	p. Hierowski
Piotr Ramberg „	p. Woleński
Paweł Ramberg „	p. Węgrzyn
Ferdynand Grobitsch „	p. Roman
Maurycy Diesterberg „	p. Solski
Hans Rudorff „	p. Adwentowicz
Benno Klewitz „	p. Kliszewski
Franciszek Glahn „	p. Malski
Fryderyk von der Leyen, podchorąży	p. Nowacki
August Schmitz, radca komercyjny	p. Feldman
Tiedeman, sierżant i główny ordynans	p. Bielecki
Henryk Nettelbusch, służący Rudolfa	Kwiatkiewicz
Józef Wachowiak, służący Glahna	p. Kosiński
Dr. Fr. Meitzen, lekarz sztabowy	p. Nowicki
Najstarszy rangą kapitan	p. Fedyczkowski

Oficerowie, podchorążowie, ordynansowie.

Rzecz dzieje się w nadreńskiem mieście garnizonowem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 lutego 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. F. Guttmann z Perzeniżyna. J. Hempel ze Złoczowa. W. Czaykowski z Pietniczan. F. Wonderka z Zagrzebia. J. Nicolson ze Stryja. S. Topolski z Ottynji. J. Zawiejski z Krakowa. F. Biesiadecki z Firlejówki. Z. Ostrowski z Koziar. Hr. A. Cetner z Podkamienia. M. Kuczyński z Poznania. A. Kirchmajer z Krakowa. S. Stecki z Wołynia. K. Bromirski z Faszczówki. S. Wasilewski z Markuszowa. H. Krzyżanowski z Liska.

HOTEL EUROPEJSKI O. Skarzyńska ze Szwejkowa. O. Sala z Wysocka. J. Filipowski z Kocowa. Ch. Winkler z Frankfurtu n. M. W. Stanek z Wiszenki. G. Broders i Ch. M. Andrist z Paryża. Ks. B. Lewicki z Sokala. K. Polański ze Starych Brodów. T. Polański ze Stok. M. Cieński z Bołszowiec. P. Romaszkan z Besarabji.

†
Cecylia Erhardt
wdowa, obywatelka miasta Lwowa

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po długiej i ciężkiej słabości, dnia 11 lutego 1904 r. w 74 roku życia.

W głębokim smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 13 lutego 1904 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby plac Benedyktyński l. 1, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 11 lutego 1904.

„Concordia". A. Kurkowski.

(19)

Serce i przesąd.

Powieść z francuskiego.

— Żegnam! — zawołała głosem stłumionym.

— Wyjdź pan!... — A że Finoel nie ruszał się z miejsca, powtórzyła tupnąwszy nogą:

Garbusek wybiegł wściekły z domu i na domiar nieszczęścia wpadł na swojego rywala, który przechodził ulicą Tribel.

Finoel cisnął ku niemu spojrzenie jadowite; Gerard doznał wrażenia nieprzyjemnego, podobnego do wrażenia, jakie sprawia zimny wzrok grzechotnika.

Deszcz zaczął padać; garbusek zdjął kapelusz i pozwolił chłodnym kroplom spadać na pałającą czaszkę.

Powróciwszy do swojego biednego pokoiku, oparł łokcie na stole i mógł w końcu swobodnie dać ujście wściekłości. Twarz jego chorobliwa skurczyła się, a chudymi palcami rwał kosmyki czarnych włosów z głowy.

A więc, przez ten tydzień przeklęty, dwa razy, zraniono do żywego jego miłość własną: nieprzysłaniem zaproszenia do Salvanches i pogardą Heleny. Dwa ciosy bolesne raz po raz strąciły go na nowo w przepaść, z której silną wolą i ambicją wydobył się na wierzch.

Trzeba rozpoczynać na nowo! A wśród zamętu gorżkich myśli stawała mu przed oczami jak wizja raju utraconego, jasna postać Heleny, a obok niej tryumfująca postać Gerarda de Seigneulles. Wściekłość dwoiła się.

— Oh! ja się pomszczę! — zawołał bijąc pięścią w stół — ja się pomsczę!

Usłyszał lekki szmer, obejrzał się i spostrzegł za sobą Reginę. Szwaczka powróciła z Salvanches i świerzbiał ją język, żeby wszystko co wiedziała opowiedzieć Finoel'owi.

Usłyszawszy jego groźby i widząc twarz zmienioną, Reginka przypuszczała. że znał już szczegóły balu i zrobiła minę ubolewającą.

— A co — rzekła — mój biedny Francellin, czy nie miałam słuszności ostrzegając cię, ażebyś nie ufał paryżance? Wiesz jak tam było na balu?

— Co? jak tam było? — zawołał Finoe patrząc na nią ze złością.

— Doprawdy, nic nie wiesz?... A całe miasto już o tem mówi... Panna Laheyrard i pan de Seigneulles nie odstępowali się cały wieczór, a ja widziałam na własne oczy jak ściskali się czule za ręce.

Opowiedziała mu scenę w sali bilardowej w odpowiedniem oświetleniu.

— Wszyscy to zauważali, tak jak i ja — dodała — i pewna jestem, że z małżeństwa panny Żorżety nic... Drwiono z ciebie, Francellin, służyłeś poprostu za parawan do ukrycia manewrów dwojga zakochanych.

Finoel gryzł wargi, a oczy jego płowe ciskały błyskawice.

— Lecz pociesz się — mówiła dalej Regina — ojciec Seigneulles nie taki łatwy; narobi on hałasu skoro się dowie, a paryżanka będzie miała za swoje.

— Sądzisz, że zabroni synowi z nią się ożenić?

— Jestem tego pewna, i gdybyś chciał mnie słuchać... No, Franceliin, jestem dobrą dziewczyną, nie mam urazy za twoją złość dla mnie; pogódźmy się.

Wyciągnęła rękę i prawie siłą uchwyciła chude palce Finoela, który patrzał na nią pytająco.

— Bądźmy napowrót przyjaciółmi — rzekła szwaczka, ściskając mu rękę — a pomogę ci do zemsty.

X.

Wracającemu do domu Gerardowi oświadczyła Maneta, że ojciec wyjechał do Grange-Allard. Pan de Seigneulles miał o dziesięć mil od Juvigny, wśród lasu Grand-Juré, piękny folwark, który lubił, kochał prawie i doglądał jak oka w głowie. Przemieszkiwał tam często całymi tygodniami, w izdebce zaledwie umeblowanej, jadł razem ze swymi dzierżawcami i nie wstydził się sam wyjść na pole z pługiem, lub ująć za cepy.

I tym razem przyjechał pilnować młócki zboża, i miał spędził tu cały tydzień.

Wiadomość ta przyniosła Gerardowi prawdziwą ulgę.

Zerwanie z Grandfief'ami wyczerpało jego odwagę, nie gniewał się więc wcale, że ma tydzień zwłoki, zanim będzie musiał wytrzymać wybuch gniewu ojcowskiego. Zaraz po objedzie poszedł do Heleny, którą zastał w pracowni. Poruszona jeszcze wizytą Francelina Finoel, uścisnęła w milczeniu rękę Gerarda.

— Byłem już w Salvanches — zaczął — i rozmówiłem się jak należało. Noga moja już nie postanie u Grandfief'ów. Serce moje wolne jest, Heleno, i do ciebie całe należy.

Położyła palec na ustach.

— Sza! — rzekła z uśmiechem — a co powiedziałeś twojemu ojcu?

— Nic jeszcze — odpowiedział nieco zaambarasowany; — dziś nad wieczorem wyjechał do Grange-Allard, lecz dowie się o wszystkiem skoro powróci.

Nastała chwila milczenia; chmurka osiadła na czole dziewczyny.

— Zdaje mi się — rzekła — że zacząłeś od końca; — najpierw trzeba było rozmówić się z panem de Seigneulles.

— Nie czyń mi wymówek — odparł tonem błagalnym, który ją rozbroił: — te parę godzin, spędzonych w Salvanches, rozstroiło mi nerwy zupełnie... Zagraj trochę Szopena, to tak koi...

Usiadła do fortepianu.

Gerard usiadł przy niej i przy drżącym płomieniu świec, rozkoszowałsię szczęściem wpatrywania się w młodą dziewczynę.

Patrzył na jasne sploty, falujące na bluzce z szarego płótna, na ruch ciemnych rzęs podnoszonych lub spuszczanych na przemiany, na linię ślicznego profilu i biegające po klawiszach paluszki. Tylko kąt, w którym siedzieli, był oświecony; reszta pracowni pogrążona w tajemnicym mroku, co powiększało czar sam na sam. Spędzili rozkosznie dwie przeszło godziny, prawie nie mówiąc do siebie. Oboje wsłuchiwali się w czarowną pieśń miłości rodzącej się w ich sercach, która łączyła się ze słodką muzyką Szopena.

Dla Gerarda, ta miłość tak cudownie rozkwitła, była zachwytem każdej chwili. Tak długo był pozbawiony wszelkiej czułości i tak długo dręczyło go pragnienie uczucia gorętszego.

Miłość wszystko w nim ogarnęła: ciało i umysł, serce i duszę. Kochał Helenę zapałem swoich lat dwudziestu trzech, uwielbiając w niej wszystko: fantastycznie spływające włosy złote, dowcip i umysł żywy, wdzięk ułożenia i giętką jej szyję delikatną, uśmiech ust o kącikach podniesionych, czar głębokich oczu ciemnych i dobroć jej serca.

Helenę zaś pociągał ku niemu tajemniczy wpływ, dwóch przeciwnych sobie żywiołów. Temu dziecku Paryża, urodzonemu w środowisku sceptycznem, elegackiem i płochem, Gerard podobał się z powodu wszystkich zalet przeciwnych cywilizacji paryskiej: za silną wiarę, zdziwienie naiwne i ten zapał młodości, który przy rozumie wyglądał jak kwiat przy owocu. Dzięki powodzeniu, tajemnemu wpływowi krwi i rasy, młody człowiek pomimo otoczenia małomiasteczkowego, zachował całą elegancję prawdziwego szlachcica, delikatność wyższej inteligencji. To też, skoro tylko powiedział, że ją kocha, Helena pokochała go tak, jak ona umiała kochać, z szybkością natury działającej odrazu; ze śmiałością serca czystego i gorącego.

Przez cały tydzień kosztowali szczęścia bez żadnej chmurki.

Zapomnieli o całym świecie, bujali po obłokach. Oddani swojej miłości popełniali tysiące niedorzeczności, które same przez się są niewinne, lecz których społeczeństwo małego miasta nie przebacza.

W towarzystwie dwojga dzieci wychodzili furtką z winnicy i szli daleko poza miasto szukać motywu do krajobrazu.

Znalazłszy punkt odpowiedni, Helena otwierała pudełko z farbami, przygotowywała płótno i malowała, a Gerard czytał głośno.

Pani Laheyrard, której zdawało się, że córka już wychodzi za młodego Seigneulles, nie przeszkadzała tym wycieczkom.

Nigdy nie troszczyła się zbytnio tem, co Helena robi, a nadzieja wydania córki za człowieka arystokratycznego rodu, zanadto schlebiała jej próżności, aby myślała o graniu roli mentora.

Na przyszłym tym związku opierała nadzieje fantastyczne, budowała zamki na lodzie... i prawie straciła resztę rozumu, jaki kiedykolwiek posiadała. Ze zwykłą niepowściągliwością języka, nie wstrzymywała się wcale przed swoimi dostawcami i kumoszkami od robienia przeźroczystych aluzyj do niedługiego czasu, w którym Helena będzie się nazywać panią de Seigneulles. Nieostrożność młodych i wielomówność pani Laheyrard były komentowane z tą uprzejmą miłością bliżniego, która jest podstawą rodu ludzkiego w ogólności, a rodu ludzkiego w małych miasteczkach w ogólności.

Po upływie kilku dni wszędzie opowiadano sobie na ucho historje o miłostkach Heleny i Gerarda. Plotka obeszła całe Juvigny, ślizgała się jak wąż wzdłuż domów na stoku wzgórza wieży zegarowej, krążyła po cichych ulicach górnego miasta, potem zstępując przez ogrody Polval, gubiła się dopiero pomiędzy praczkami nad rzeką Oimain.

Tylko interesowani nie wiedzieli o pogłoskach, poruszających całe miasto.

Helena i Gerard przebudzili się z ekstazy, dopiero wtedy, gdy przyszła wiadomość, że pan de Seigneulles powraca.

(Ciąg dalszy nast.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o godz.	Pociąg osob. przych. o godz.	Do Lwowa z:
2·19	—	Icpan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·51	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·04	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą o godz.	Pociąg osob. odchodzą o godz.	Ze Lwowa do:
8·40	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmanie
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czarniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·56	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	5·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)
		z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·4[illegible]	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.